

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERTY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukarni i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Hamburg 22 Czerw. — Dagblad et pisze: przesilenie ministeryjne ustało, ministrowie pozostają. Monrad z kolegami swyni podał się wczoraj do dymisji, na radzie stanu odbytej po południu stanęła zgoda między królem a ministrami. Wysłano potem instrukcje dla pełnomocników konferencyjnych. Berl. Tid. z d. 21 potwierdza, że ministerstwo Monrad pozostaje.

Paryż 22 Czerwca. — Dzisiejszy Monitor wieczorny pisze, że propozycja co do sądu polubownego była przedmiotem rozmowy między królem pruskim, cesarzem austriackim i ich ministrami w Karlsbadzie. Obaj monarchowie postanowili przyjąć dobre służby zaprzyjaźnionego mocarstwa pod warunkami wymienionymi w protokole paryskiego kongresu. Postawią atoli warunki, które gabinet duński wtenczas może podpisać, gdyby odstąpił od dotychczasowego stanowiska swego i od punktów zamieszczonych w jego ultimatum.

Londyn, 22 Czerwca. — W kołach dyplomatycznych głoszą, że Prusy odpowiedziały na angielskie propozycje: linia graniczna przez Anglią oznaczona odrzuca się, żadne mocarstwo na kongresie reprezentowane nie może być za sędziego polubownego uznane. Prusy niemogą uznać wyroku takiego sędziego za stanowczy, tylko same mogą go wziąć pod własne postanowienie, nakoniec przystają na zawieszenie broni, jeżeli będzie przynajmniej na dwa miesiące zawarte.

Londyn, 23 Czerwca. — Posiedzenie konferencyjne w sobotę nieodniosło skutku. Austria przystępuje do odrzucenia ze strony Prus sądu polubownego. Dania równie poczyniła zarzuty. Przyszłe posiedzenie odbędzie się w sobotę.

Berlin, 22 Czerwca. — Nat. Ztg. pisze: na ostatniem posiedzeniu konferencyjnym utrzymać można było układy dalsze pod tym warunkiem, że propozycje wzięto ad referendum, których odrzucenie powszechnie przewidywano. Wedle Timesa zaproponowany przez Anglią sąd polubowny został odrzucony tak przez Prusy jako też Danią. Nikt się też nie spodziewa, aby na dzisiejszem posiedzeniu przyszło do pogodzenia przeciwnych sobie roszczeń. Niemożna też liczyć na ustępstwo ze strony Danii, zwłaszcza że groźby angielskie obudziły tam nowe nadzieje. O to tylko chodzi, czyli aż do poniedziałku ugodzą się strony o dalsze przedłużenie zawieszenia broni, chociaż tak Prusy jak Dania zaprottestowały przeciw niemu bez ustanowienia pogodzenia podstawy pokojowej. Godnem jest tylko uwagi, co uradzą na dzisiejszem posiedzeniu konferencyjnym. Pokaże się, ażali konferencyja karlsbadzka między panem Bismarkiem a hr. Rechbergiem doprowadzi do jakowej zgody. Na ostatniem bowiem posiedzeniu, jak jest rzeczą wiadomą, dyferowały zapatrywania się pełnomocników pruskich i austriackich.

— Piszą z Wiednia pod d. 20 b. m., że Anglia z biedy robi cnotę i pragnie oddać spór pod sąd polubowny. Zbyteczną jest rzeczą poruszać wątpliwości nad tem, bo słabe strony takiej propozycji nie mogą ujść oku doświadczonemu. Rzeczą dosyć jest zajmującą, że Anglia wysuwa króla Belgów na pozór na sędziego polubownego, gdy w istocie chce nim mieć Napoleona III. Ten atoli podziękuje Anglii bardzo uprzejmie za tę względność, boby go wyrwała z obojętnego stanowiska, na którym mu bardzo dobrze; piszą z Kissyngi że hr. Rechberg bardzo jest zadowolony z tamecznego przyjęcia i wypadku toczących się tam konferencyi.

— Wedle wiadomości z Kopenhagi narobiło tam przesilenie ministeryjne wielką wrzawę. Mimo zaprzeczeń Berlingske Tidende jakoby niebyło przesilenia i nie nadeszło żadne pismo z propozycjami od księcia Górczakowa, wszyscy są przekonani z Dagbladem że było przesilenie i że nadeszły rzeczne propozycje. W radzie stanu duńskiej rzeczywiście przyjąć miało do różnicy zdań między królem Krystyanem IX, a jego ministrami odpowiedzialnymi. Mówią, że nareszcie zgoda między nimi nastąpiła.

— Urząd zagraniczny londyński zawiadamia pod d. 18 b. m., że wedle doniesienia posła angielskiego w Kopenhadze rząd duński niewydaje jeszcze rozporządzenia we względzie terminu naznaczonego okrętom angielskim na przypadek zaprowadzenia na nowo blokady portów niemieckich. Spodziewać się atoli można, że pewien czas przydłuższy będzie wyznaczony.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 20 Czerwca. — Gazeta wrocławska pisze: przez cały dzień wczorajszymi policja prześladowała kobiety tak dalece, że nareszcie to prześladowanie wyrodziło się w prawdziwy skandal. Co minutę niemal widzieliśmy prowadzone panny, mężatki i starsze panie do biur policyjnych, gdzie ulegały rewizji i karze, jeżeli w rzeczach ich zamieszła się szmatka koloru czarnego lub szarego, ba nawet rekawiczki czarne i tym podobne przedmioty. Policja ścigała od nich rozmaite kary pieniężne, a te które nie miały ich przy sobie tak długo zatrzymywała, aż je wykupiono. Sądzą, że kasy policyjne są próżne i dla tego postanowiono je tym sposobem zapełnić. Równie i kontrybucje wielkie ściągają nieustannie. Tak mecenasa Wrotnowskiego miał odwiedzić niby agent rządu narodowego, wzywający go do zapłacenia podatku narodowego. Wrotnowski wykpał go i kazał mu opuścić jego pomieszkanie. Wkrótce atoli po jego wyjściu weszła policja do Wrotnowskiego i czyniła mu wyrzuty, czemu nieprzytrzymał i nie oddał władzy tego agenta. Skarano go za to aresztem na dni 14 i karą 1000 rubli. Mówią że ten agent był agentem tajnej policji i napędził tym sposobem kasie policyjnej tysiąc rubli.

— Gazeta wrocławska dalej pisze: Od czasu powstania nakazano żołnierzom mieć broń zawsze nabitą i ładunki w ładownicach jak na wojnę kompletne. Od kilku dni odebrano naboje żołnierzom i nie nakazują im broni mieć nabitej. Stan przecie rzeczy istnieje po dawnemu. Tutejszego senatora Borkowskiego, dawniej gubernatora cywilnego w Płocku, człowieka przywiązanego do rządu rosyjskiego wezwał do siebie oficer od gwardyi znany Rydzewski pełniący teraz urząd komisarza policyjnego, ponieważ ów senator prosił o przysłanie mu zaświadczenia, na mocy którego chciał się podać o paszport na podróż. Senator ubrawszy się urzędownie, udał się do biura komisarza, ale ten go nie wpuszczał, pozostawiając go długo w przedkoju. Oburzył się tem dygnitarz i wszedł bez pozwolenia do biura, zwracając uwagę Rydzewskiego, jak może tak lekce ważyć jego dostojęństwa i order udzielony mu przez cesarza. Na to odpowiedział komisarz: co pan widzisz ubliżającego w mem postępowaniu? Czym pana w mordę uderzył? A co się tyczy orderu, zwracam jego uwagę, że można 25 plag wyliczyć na tylek, a przodek się o tem nie dowie, na którym zawisł order. Senator pospieszył do namiestnika i żalił się na to grubiańskie obejście się z nim Rydzewskiego. Namiestnik pożałował senatora i prosił go, aby się wyższym pokazał nad obelgę, ale trudno ukarać Rydzewskiego, który jest »niezbędnym« dla policji.

— Dzień. Powszechny w Warszawie od niejakiego czasu daje przeglądy z dzienników zagranicznych i wyrzuca niemieckim dziennikom, iż biją i podburzają na rząd rosyjski w Królestwie Polskiem. Szczególniej wybrał sobie gazetę szlaską, której zarzuca, iż jednego dnia sprzyja, a drugiego o tem zapomina i bije na postępowanie rządu rosyjskiego w Polsce. Teraz przechodzi ten Dz. Powsz. do przeglądu pism polskich zagranicznych, z których wszystkich jest niezadowolony jako równie jak niemieckie podburzających. Zapomina atoli przytem, że dzienniki polskie występujące przeciw postępowaniu władz rosyjskich, podają data faktyczne miejsc, rozporządzeń, przemów rosyjskich urzędników do chłopów, które wywołują wzburzenie między nimi, tak że we wielu miejscach musiano użyć wojska przeciw włościanom przez nich podburzonym. Gdy więc dzienniki nietylko polskie i niemieckie przytaczają fakta wywołane podburzaniem władz wojskowych czyli tak zwanych komisji wśród włościan polskich przeciw właścicielom dóbr, tymczasem D. Powsz. zwykłym trybem przewraca stan rzeczy i przypisuje podburzanie tak dziennikom niemieckim jakoteż polskim.

Nie dziwi to nas wcale, bo przywykliśmy do podobnych przewrotów owego dziennika na piśmiennictwo polskie, między którym i Gazecie wielkiego ks. Pozn. się dostało, ale to zadziwia nie pomatu, że pisujący korespondent niby z Warszawy oryginalne korespondencje, układa je

z Dziennika powszechnego i tłumaczy po prostu to, co w nim wyczytuje, nie starając się przekonać o prawdzie i stanie rzeczy z oryginałów. Nie miałby sposobności przekonać się o postępowaniu dowódców rosyjskich nawet z zaprzyjaźnionymi, jak z panem kapitanem pruskim Winningem, z którym się tak oburzająco obszedł podpułkownik Nelidow. Jest to zdarzenie świeże i powszechnie znane, a referujących o niem równem prawem mógłby ów korespondent Krzyżowej Gazety poczytać za burzących przyjazne stósunki między pogranicznymi państwami. Nie przypuszczamy atoli, że gdyby ów korespondent Krzyżowej Gazety wyczytał jakowyś przegląd wiadomości ze Staatanzeigera i Posener Zeitung zamieszczony w Powszechnym dzienniku, że też dzienniki onegdajsze i wczorajsze zamieściły odezwy Bosaka do ludu polskiego z 30 Maja i 1 Czerwca rb. iżby się ośmielił zadenuncyować je o podburzanie mieszkańców królestwa, ale to przypuszczamy, że ów korespondent gotów przysięgać na verba Dziennika powszechnego przeciw innym dziennikom, byle nie dosiedzieć fałdów i przekonać się z oryginałów o prawdzie przewrotnych podań Dziennika powszechnego. Gdyby rzeczony korespondent układający swoje oryginalne korespondencje na modłę Dz. powsz. nieco był pilniejszym i sprawiedliwszym, znalazłby, że nie pisma niemieckie i polskie, ale władze rosyjskie trudnem swem do wytłumaczenia postępowaniem burzą jedne klasy na drugie nietylko w Królestwie, ale we wszystkich dawnych prowincjach polskich pod panowaniem rosyjskiem zostających, a zaraza ta, jeżeli zawierzym dziennikom, szerzy się jeszcze dalej w prowincje staro rosyjskie, tak że skutków tego smutnego kataklizmu ani przewidzieć nie można.

— W końcu Kwietnia powieszono sześciu ludzi w Opatowie z nakazu generała Bellegarde. Pierwszy sąd wojenny na nich ustanowiony wydał wyroki różne, niektóre orzekające zesłanie na Syberję na pewną liczbę lat; przeciw obwinionym bowiem były podejrzenia, a nie było dowodów. Generał Bellegarde wyrok ten zniósł i ustanowił osobną komisję wojenną z poleceniem skazania na śmierć, co też nastąpiło, lecz komisja wojenna wyraźnie zastrzegła, że nie sądzi, ale wykonywa dany sobie rozkaz. Tak mniej więcej brzmiały wszystkie wersje o tym wypadku, tak o nim donosiły również dzienniki zagraniczne. Generał Bellegarde usprawiedliwia się teraz z czynionego sobie zarzutu i ogłasza w Dzienniku powszechnym rozkaz do wojsk i odezwę X. Józefa Juszyńskiego biskupa Sandomirskiego, oba te akta mające związek z egzekucją owych sześciu ludzi i z pogrozkami, które rozciągnięte zostały na całą część kraju, tj. na województwo Sandomirskie. Z rozkazu tego widno, że karą śmierci zagrożono wszystkim, którzy broń podnieśli lub którzy w czemkolwiek mieli styczność z powstaniem; a któż nie miał jej w Polsce, a zwłaszcza w tem województwie? Następnie rozkaz ten naznacza konfiskatę majątku i ciężkie kary pieniężne na obywateli i księży, jeżeli który z chłopów wysłanych do Petersburga w deputacji poniesie jaką szkodę — nawet wypasienie ich pól ściągą na właścicieli ziemskich odpowiedzialność i karę, jak gdyby oni kiedykolwiek mogli paść bydło na roli włościana. Rozkaz ten i my tu powtarzamy za Dziennikiem Powszechnym, bo służy on na dowód tego, czemu Bellegarde chce zaprzeczyć. Jeżeliby jaki deputat został zamordowany, to ma być dla jego rodziny najbliższy folwark — czyż? mniejsza o to, dość, że folwarki są własnością szlachty.

Ogłoszenie okólnika biskupa sandomirskiego nie posłuży wcale jenerałowi Bellegarde na dowód, iż biskup podziela jego zapatrywanie się; bo nie tylko obowiązkiem było biskupa wydać taką okólną przestrożę, ale nadto został do tego wyraźnym rozkazem wezwany.

Nakoniec ogłasza Dziennik powszechny adres duchowieństwa dyecezyi sandomirskiej, podpisany przez 25 księży, prawie wszystkich członków lub urzędników kapituły, a w adresie tym jest tylko prośba o złagodzenie i zmiłowanie.

Rozkaz dzienny i okólnik biskupi powtarzamy tutaj dosłownie jak następuje:

Rozkaz do wojsk radomskiego oddziału wojennego z d. 30 Kwietnia 1864 r. Nr. 35. W dniu 12ym Kwietnia sześciu żandarmów wieszających przybyło do wsi Nieskurzewa w powiecie Opatowskim, w zamiarze powieszenia mieszkańca tejże wsi, włościanina Tomasza Błaskiewiczza; zawiadomieni o tem dragoni przybyli na czas i aresztowali ich. Pragnąc położyć koniec kłóskom kraju, terroryzowanego jeszcze w niektórych miejscowościach, wyznaczyłem połowę wojenno-sądową komisję i konfirmowałem wyrok na sześciu żandarmów wieszających, skazując ich na karę śmierci przez powieszenie. Oznajmiając o tem radomskiemu oddziałowi, polecam wszystkim naczelnikom wojennym powiatowym i częstkowym oznajmić w powierzonych im częstkach, włościanom, panom, szlachcie, duchowieństwu, że, po przeczytaniu wzmiankowego rozkazu, każdy wzięty z bronią w rękę i mający udział w buncie będzie karany śmiercią, również jak i ci, którzy będą pomagać do ukrywania buntowników, ci, którzy nie doniosą w właściwym czasie o blizkiej obecności band lub znajdowaniu się broni, a także i ci, którzy fałszywie będą tłumaczyć środki i rozporządzenia rządu. Tylko ci, co się stawiają dobrowolnie i złożą broń w ciągu dwóch tygodni, mogą spodziewać się ulżenia zasłużonej przez nich kary. Jeżeli zaś komu z przywiązanych do rządu i prawego porządku rzeczy, będzie zrobiony jakiś gwałt przez buntowników, to zato będą odpowiadać majątkiem wszyscy otaczający go sąsiedzi a najbliżsi, którzy nie udzielili mu prawem przepisanej pomocy, będą oddani pod sąd wojenny, bez różnicy stanów. Za bezpieczeństwo zaś deputatów odpowiadają solidarnie wszyscy włościanie całej gminy z okolicami, wszyscy panowie, szlachta i duchowieństwo. W razie podpalenia zboża, i spalenia pól należących do deputatów, wybicia ich bydła itp., wszystkie poniesione straty będą w trójnasób, w stosunku do oszacowania wynagrodzone kosztem okolicznych panów, mieszkańców i duchowieństwa. W razie zamordowania którego z deputatów, rodzina zabitego otrzyma wyna-

grodenie od 3 do 6 tysięcy rs. kosztem panów, mieszkańców i duchowieństwa, albo najbliższy folwark na wieczną własność dziedziczną. Włosćianie nie dający pomocy zagrożonemu deputatowi, będą sądzeni przez sąd wojenny jako współnicy przestępstwa. Przytem uważam za obowiązek dodać, że nie cofnę się przed żadnym surowym środkiem dla uchronienia spokojnej ludności od gwałtów i zbrodni złośliwych i szkodliwych ludzi. Polecam wszystkim naczelnikom wojennym powiatowym i częstkowym; odczytać wspomniany rozkaz w powierzonych im powiatach i częstkach, naczelnicy zaś wojenni powiatowi doniosą mi o czasie odczytania. (podp.) Jenerał-lejtnant Bellegarde.

Sandomierz, 6. Maja. — Biskup dyecezyi sandomirskiej. Do Szanownego Duchowieństwa dyecezyi sandomirskiej. Pod dn. 5. Maja r. b. odebrałem od Wgo naczelnika wojennego powiatu sandomirskiego odezwę, abym w myśl rozporządzenia JW. jenerała-lejtnanta Belegarda 2go, naczelnika wojennego gubernii radomskiej, obostrzającego przepisy stanu wojennego celem pośpieszniejszego położenia końca niknącemu powstaniu, polecił duchowieństwu mojej dyecezyi, w pierwszą niedzielę po odebraniu niniejszego reskryptu — przemówić do ludu w duchu uspokojenia i ukroczenia owych nieszczęść, jakich świadkami jesteśmy, a jakie gdyby rozkaz powyższy nie był spełnionym mogłyby się jeszcze powiększyć. Nie chcąc przyjmować na głowę swoją krew, która musiałaby popłynąć, wzywam Szanowne Duchowieństwo, aby dla zachowania jednostajności, w pierwszą zaraz niedzielę zechciało przemówić ze swej strony do ludu mniej więcej w tych słowach: »Kto kocha niebezpieczeństwo w niem zginie.« (Ekkle III—27). Kochani bracia! już tak długo jesteśmy świadkami nieszczęścia, które trapi biedną naszą ziemię. Sześć miesięcy toczy się nierówna walka, okropny rozlew krwi trwa nieprzerwanie i z każdym dniem nowy cios opłakany, nowa spada na nas niedola! Zgrzeszyliśmy ciężko, zawiniliśmy snąc strasznie przeciwko Majestatowi Boskiemu, kiedy nas tak ciężko karze! Któż wie co nam jego sprawiedliwość gotuje? »Panie nie racz pamiętać na występki nasze, albo rodziców naszych, ani racz nas karać za grzechy nasze.« (Ant. Kosuel.). Kochani bracia, jeśli zawsze jest potrzebna modlitwa chrześcianowi, to zaprawdę nigdy nie jest tak konieczna jak w obecnej chwili. Głoszono nam już, i wiemy wszyscy o rozkazie wojennym nowego JW. naczelnika wojennego. Posłuchajmy go raz jeszcze (w tym miejscu odczytać komunikowany w kopii rozkaz). Jak widzimy, zawiera on surowe kary, które, gdyby były spełnione, łzami oczy nasze napełnią. Że zaś pogrozki te nie są bez znaczenia ale niestety istotną choć krwawą rzeczywistością, dowodem tego śmierć 6ciu skazanych na powieszenie w Opatowie. Kochani bracia! jako pasterze dusz, starając się o szczęście wasze wieczne, nie możemy być obojętnymi i o dobro wasze doczesne, wasze zdrowie i majątek... Otóż nie chcąc niedoli waszej — niedoli biednej naszej ziemi na swoje sumienie przyjmować — ani zasługiwać na wyrzuty nieszczęściem dotkniętych braci — w imię rozsądku, z powołania naszego przemawiamy do was, abyście zechcieli korzystać z oświadczenia JW. naczelnika wojennego, dopokąd czas ku temu służy. »Kto kocha niebezpieczeństwo w niem zginie« mówi Pismo Boże. Niepodobna kochani bracia tak samochcąc ginąć. Życie nasze do Boga należy, nie wolno nam go lekceważyć — tem więcej, że nieszczęście jednego na całą okolicę sprowadza niedolę. Więc w imię ludzkości i rozsądku odzywamy się do was wszystkich, stawiających bezpożyteczny opór, a przeto przedłużających niepokój i nieszczęście kraju, zdając się dobrowolnie na łaskę najjaśniejszego cesarza wszech Rosyi króla polskiego Aleksandra II. JW. naczelnik wojenny zaręcza i przyrzeka, że kara wasza będzie złagodzona. My u stopni ołtarzy i wszyscy mieszkańcy, których przez to oszczędzicie, błagać będą Boga za wami aby smutny los wasz znośniejszym uczynił. Kościół święty i rodziny, za ocalonych ojców i braci waszych, modlitwy za was przesyłać nieprzestaną. Wy ze swej strony spokojni parafii naszej mieszkańcy, pamiętni na dobro waszych rodzin i na życie tych nieszczęśliwych tułaczów — zachęcajcie ich, aby zechcieli skorzystać z przyrzeczenia JW. jenerała gubernatora wojennego i mieli wzgląd i na was i na siebie samych, bo z pewnością »Kto kocha niebezpieczeństwo w niem zginie.« Spełniwszy to co mi moje sumienie kapłańskie nakazywało, mam błogą kochani bracia nadzieję, że bylebyśmy sami ran swoich już powiększać nie chcieli, Bóg litościwy natchnie serce najjaśniejszego cesarza Aleksandra II. i ten potężny nasz władca powróci nam utracony pokój, a powracając swoją monarszą łaskę, pozwoli rozwijać się krajowi na drodze istotnej pomyślności. O Boże dobry! natchnij nas łaską swoją najświętszą, iżbyśmy Cię prawdziwie kochając, z całą uległością dziecięcia poddawali się zawsze Twoim niezbadanym wyrokom Amen. Powyższy rozkaz połączony z przemówieniem do ludu mniej więcej zbliżonem do załączonego wzoru, ogłosić należy w pierwszą niedzielę lub święto, a raport o tem wprost do konsystorza jak najspieszniej złożyć, wymieniając mianowicie dzień, w którym ogłoszenie miało miejsce, gdyż takowy odesłany zostanie w oryginale do naczelnika wojennego. (podp.) Józef Biskup. Cz.

— Z Warszawy piszą do Botschaftera, a właściwie dziennik ten podaje następujące spostrzeżenie polityczne pod firmą listu z Warszawy z 10 Czerwca:

»Usamowolnienie chłopów było zamachem ogromnym, tak ogromnym, że niemal można oczekiwać, iż wcześniej czy później odwetuje się ono na rosyjskich stosunkach. Ale nie myślcie, aby na tem miało się skończyć. Sumienie chłopów względem owych dziedziców jest dość przestronne, a czyż to nie wszędzie tak bywa, gdzie odwieczne stosunki poddaństwa stworzyły socyalny rozstrój między panami a uprawiaczami roli? Ale rząd rosyjski zabiera się do walki zagładowej przeciw kościołowi katolickiemu, a pod tym względem sumienie ludu lepij jest uzbrojone. O tę nieujętą bo duchowną, a przeto zawsze potężną siłę, utkną i utknąć muszą usiłowania rządu i znaleźć w niej zapórę. Kościół znaj-

duje się tu w stanie zupełnego zwicznienia, a jeżeli ten ucisk dłużej potrwa, nadejść można być przekonany, że mocarstwa katolickie nie będą mogły obojętnie temu się przyglądać. Nie masz tu wcale mowy o stanowisku ultramontańskim; lecz interes katolicyzmu godzien jest najwyższego uwzględnienia. Kto zna dobrze ludzi i państwa, ten wie, że wspólność religii wywiera nadzwyczajną siłę, wiążącą z sobą ludy. Francja, Austria, Hiszpania są rzeczywiście interesowane w tem systematycznym prześladowaniu, jakiemu kościół w Polsce rosyjskiej jest na pastwę oddany. Papież nie nadaremnie przemawiał, a przyszłość pokaże, że słowa jego nie rozwijały się próżno na wiatr.

— Jak już wiadomo, Milutyn i jemu podobni usiłują nakłonić rząd rosyjski do odebrania proboszczom w Królestwie Polskiem przywiązanych do plebanii gruntów i zastąpić dzisiejsze beneficya pensją wypłacaną ze skarbu; chcą oni odebrane kościołowi grunta wypuścić następnie w dzierżawę włościanom. Oprócz innych celów partya Milutyna żywiła nadzieję, że duchowieństwo wyklnie włościan, którzyby użytkować chcieli z własności kościelnej, i że w skutku tego włościanie przechylą się na schizmę. Projektowi temu stoi jednak na zawadzie wielki brak pieniędzy w skarbie Królestwa; a chociaż przyszedłby on do skutku, to dziś już można być prawie pewnym, iż nie ziściłby on nadziei jego twórców; zadziwiająco bowiem dają włościanie polscy dowody zdrowego rozsądku i uczciwości wśród największego obalamowania ich przez organa dzisiejszego systemu rosyjskiego, pomimo rozbudzania w nich najgorszych namiętności i zaszczepiania najwrotniejszych zasad. Jest to tylko jednym z tysiąca dowodów, jak w gruncie zaczęła być natura chłopów polskiego, a jak rząd rosyjski grubo się myli, gdy chce zabić narodowość polską, podnosi do znaczenia żywioł włościański.

— Ukazem z dnia 31 Maja r. b., na przedstawienie hr. Berga, car zamianował rzeczywistego radcę stanu Aleksandra Kruze, byłego członka komisji rządowej przychodów i skarbu, prezesem banku polskiego.

— Radzca dworu Krajewski, spadły z etatu naczelnik sekcji w komisji wyznań i oświecenia, zamianowany został naczelnikiem kancelaryi oberpolicmajstra warszawskiego.

Francya.

Paryż, 20 Czerwca. — Mimo krytycznego zwrotu konferencji londyńskich, nie tracą tu otuchy, że pokój będzie utrzymany, że zdołają pełnomocnicy ominąć wojnę.

— Częściowa zmiana ministerstwa francuskiego ma nastąpić pojutrze na radzie ministeryalnej, która się odbędzie pod przewodem samego cesarza. Pan Fould życzy sobie ustąpić z ministerstwa częścią niezadowolony z odrzucenia jego projektów finansowych, częścią skołotany na zdrowiu. Co się tyczy Drouin de Lhuys i Budeta, ci jak się zdaje pozostaną na posadach. Jeżeli więc pojutrze nie przyjdzie do częściowej zmiany ministerstwa, natenczas pociągnie ono swój żywot aż do jesieni.

— O bitwie morskiej stoczonej między okrętem konfederackim »Alabama« a unionistycznym »Kearseage« pisze la France, co następuje: okręt konfederacki »Alabama« wpłynął do portu w Cherbourgu po węgle i został wyzwany do walki przez okręt unionistowski »Kearseage«. »Alabama« przyjął i wyznaczył d. 19 b. m. na bitwę. Kapitan Semmes z »Alabamy« zgromadził z rana w niedzielę 19 b. m. o godzinie 8 swoją osadę na pokład i przemówił do nich: chwila nadeszła, chodzi teraz o życie lub śmierć. Na to odpowiedziała osada okrzykiem hurra! O godzinie 9½ wypłynął »Alabama« na otwarte morze. Fregata pancerna francuska »Couronne« towarzyszyła mu bacząc, aby się okręt nie zatrzymał w obrębie wód francuskich. Cały Cherbourg wyległ na brzegi, port, tama i wszystkie wzgórza pokryły się ludem »Alabama« zbliżywszy się do nieprzyjaciela dał salwę, na nią »Kearseage« odpowiedział. Kanonada trwała przez 1½ godziny z wielką zaciętością, w czasie walki zakreśliły oba okręty siedem pełnych kół w odległości od siebie ćwierć lub pół mili. O godzinie 12 nastąpiła mała przerwa, gdyż »Alabama« został ugodzony kulą, która kociel na wylot przeszła. Rozwinął żagle, ale wskutek słabego wiatru nie mógł się ruszyć z miejsca. »Kearseage« na widok ten, podwoił strzały i tak podziurawił przeciwnika równo z wodą, że ten zaczął tonąć. Flaga konfederacka długo jeszcze powiewała z głównego masztu, aż ten zapadł wraz z nią w otchłani morskiej. Osadę z »Alabamy« w części wyratował yacht parowy angielski »Deerhound«. Sam »Kearseage« ocalał 62 ludzi. »Couronne« była zdaleka i tylko na pomoc wysłała małe statki. »Kearseage« udał się do Cherbourga i zarzucił kotwicę obok liniowego parowca »Napoleon«. I on otrzymał 12 kul w pokład. »Alabama« miała na pokładzie 134 majtków i 19 oficerów. Każdy z tych okrętów wystrzelił 130 razy. »Kearseage« miał 22 armat, »Alabama« 16. Rannych 9 z »Alabamy« i 3 z »Kearseage« przywieziono do Cherbourga. Kapitan Semmes rannym został w lewą rękę. Władze Cherbourgskie zmuszone były chwycić się środków ostrożności, aby między Amerykanami nie przyszło do bitwy na lądzie. W Paryżu równie wzburzenie powstało między Amerykanami na giełdzie, południowcy zaczęli, ale musieli ustąpić przed przeważną liczbą północnych Amerykanów.

— Zjazd monarchów nie spowodził zbliżenia się Francji do Anglii, jak się tego spodziewano w Londynie, gdzie chciano wyzyskać Francję dla sprawy duńskiej. Cesarz Napoleon stara się owszem zażegnać niebezpieczeństwo mogące mu kiedyś zagrażać z przymierza trzech dworów północnych i pragnie zbliżyć się osobiście do monarchów, a przez to przywieść do skutku ulubiony plan kongresu. Z Kissingen nie masz dotąd żadnych wiadomości, prócz że policja bawarska rozwinęła wielką czynność, aby czuwać nad osobą cesarza Aleksandra; puszczono bowiem wieść, że się wielu Polaków skrycie wybrało do tego miasta.

(Kor. Cz.) Niezawodnym jest, że pomimo opinii całej skandynawii, rząd duński pokazuje się w sprawie szlezwickiej ustępującym i że

zbliża się do przyjęcia linii granicznej, zaproponowanej przez Anglię. Jeżeli więc konferencya nie dojdzie i rozpocznie się wojna, będzie to wina Prus. Tak tu rozumują wszystkie dzienniki rządowe. Anglia przeniosła już swą flotę z Plymouth do Speathead. Tutejsze sfery polityczne sądzą ciągle, że pomimo trudności konferencya dojdzie do skutku i że utrzyma pokój. Jeżeli to nie nastąpi, gabinet palmerstoński upadnie. Organa rosyjsko pruskie utrzymują, że w razie upadku Palmerstona nowy gabinet angielski nie wchodziłby się do wojny, że lord Derby mówi nie o wojnie lecz o kongresie, a p. Stanley o utrzymaniu pokoju. Trudno coś pewnego w tym względzie powiedzieć. Mowa króla duńskiego, mowa bardzo patryotyczna, wzięta tu została za znak, że Duńczycy szukają swego ocalenia w myśli skandynawskiej, i że tron króla staje się niepewnym.

Z Meksyku wracają powoli oddziały wojska francuskiego. Jenerał Baraine nie ściga resztek wojska Juareza i zostawia tę rzecz rządowi Maksymiliana I. Jest jednak dotąd w Meksyku ze 30,000 wojska francuskiego, co jest za wiele na dzisiejszy stan Francji w Europie. Szczęściem, że senat washingtonski odrzucił protestację uczynioną przez izbę, przeciw tronowi Maksymiliana I. Tutejsze sfery polityczne czują zawsze nagłość skończenia z Meksykiem i sprowadzenia sił francuskich do 17,000 ludzi, ale rząd ma ręce związane. Czekają na objęcie korony przez nowego cesarza, na posłanie legionu austriackiego i belgijskiego, na dopełnienie pożyczki i t. d. Trzeba życzyć Francji szczęścia w tem dziele, podjętem porywczo i według lekomyślnych podszeptów, a z czego mocarstwa europejskie dziś korzystają.

Sądzą, że przyjazd arcyksięcia Rejnera do Paryża stanie za dowód, iż Austria stara się wrócić do dobrych stosunków z Anglią i Francją. Relata refero. Ks. Morny ma być w poufnej korespondencji z cesarzem. Wróci on do Paryża za dni kilka.

Jest tu margrabia Pepoli: nie jedzie on do Petersburga, jak nie jedzie do niego książę Montebello. I Włochy są złe z Rosją. Co do podroży Napoleona III, nie było w tem od początku nic prawdziwego.

Po prowincjach pokazuje się niejaka agitacja z powodu wyboru do rad departamentowych. Trudno aby opozycja i do tych rad się nie wślnęła.

Anglia.

Angielskiemu parlamentowi przedłożono, zbiór dyplomatycznych dokumentów, dotyczących się wychodźców czerkieskich udających się do Turcyi. Dokumenta te pochodzą bądź od angielskich konsulów w Turcyi, bądź od posłów angielskich w Stambule i Petersburgu. Najważniejszym aktem, dającym pogląd na początek i wzmaganie się tego ruchu, jest raport lorda Napiera do lorda Russella z dnia 23 Maja b. r., tak opiewający w wyciągu: Rząd rosyjski od dawna miał zamiar wyparcia bądź co bądź stojących jeszcze pod bronią górali z ich ziemi rodzinnej. System od dwu lat praktykowany opierał się na powolnem, ale pewnem posuwaniu wojsk, tudzież kozackich warowni i osad wzdłuż dolin, których wody płyną na północ do porzeczka Kubania i na wypieraniu krok za krokiem mieszkańców z ich siedzib, tak że w końcu osiągnięto najwyższe położone górskie warownie, i zmuszono lud na działo wód mieszkający do ustąpienia na doliny na południe ku Czarnemu morzu spadające, przez co wyparte zostały w masach ku brzegom morskim plemiona tu osiadłe i od reszty świata odcięte. Rosyjska polityka, chociaż niezłomna, nie była jednak z umysłu krwawą. Ludy te nie miały być wytopione ale tylko wyparte. Kilkakrotnie robiono usiłowania, aby ludy te skłonić do ogólnego poddania się i opuszczenia siedzib, a propozycje robione przez rząd rosyjski, nie wszystkie pozostały bez skutku. W trzech osadach ciągnących się wzdłuż południowego brzegu Kubania, blisko 150 ang. mil od zachodu ku wschodowi, osadzono części plemion Szapsug, Bieduczow i Abadzekh z dość pomyślnym skutkiem, Abadzekhów samych jest tam przeszło 30,000. Zatem mylnem jest przypuszczenie, że wszystkie te ludy górskie, albo przynajmniej znaczna ich większość wołały alternatywę wyjścia do Turcyi. Propozycje moskiewskich wcale nie przyjęły plemię Ubykh. Będąc w zeszłym roku w Kaukazie cesarz udał się był na granicę siedzib tego plemienia i przyjmował jego deputacyę. Ludy te żądały aby je pozostawiono w ich siedzibach, za co przyrzekali żyć spokojnie i zgodnie z Moskalami. Cesarz odmówił mając wzgląd na wkorzoną chęć łupieztwa u tych ludów i na trudność zmuszenia ich do szanowania umów, dając im do wyboru wojnę, przesiedlenie się nad Kuban albo wyniesienie się do Turcyi. Wybrali oni wojnę, a ponieważ w niej się im nie powiodło, więc teraz woleli się udać do wspaniałomyślności mohametańskiego państwa aniżeli rządu rosyjskiego. Do tego obrotu rzeczy wiele się przyczynili Turcy przez swe dawniejsze zachęcania do wychodźstwa. Teraz spostrzegli się dopiero, że rzecz ta połączona jest z niemałemi nieprzyjemnościami, a kiedy już było za późno, prosili rządu rosyjskiego, aby powstrzymał i ujął w pewne karby ruch, poczęści ich podżeganiami wywołany.

Jednomyślność i pospiech, z jakim ludy te udawały się ku wybrzeżom morskim były tak dla Rosyi jak i Turcyi niespodzianką. Skoro się cesarz dowiedział o doniesieniach krążących zagranicą o biedzie i cierpieniach wychodźców, telegrafował zaraz do W. ks. Michała, aby wysłał ludzi na miejsce dla zbadania stanu rzeczy i zapobieżenia złemu. Zamiast wysłania agentów udał się tam W. książę sam i bawi od dwu tygodni w okolicach nadbrzeżnych. Ostatnie doniesienia nadchodzą ze stacyi św. Duch koło Gagri, a wnosząc z nich, trzeba przypuścić, że opisy nędzy, w jakiej Czerkiesi znajdować się mieli na terytorium rosyjskiem, są przesadzone. W. książę zapewnia, że mają bydło, że rozdawano im chleb, i że stan zdrowia nie był taki, jak go przedstawiano. Nie masz między nimi żadnej epidemii. Nędza ich poczęła się dopiero od czasu, kiedy wsiedli na statki udając się do Turcyi i wzmagają się odkąd wychodźcy przybyli do Trebizondy, gdzie do przepełnienia dołączyły się jeszcze złe zarząd i użycie złe wyznaczonych przez sułtana środków. W.

książę został na własną prośbę upoważniony do użycia wszystkich rosyjskich okrętów na Czarnym morzu i wszystkich zbytecznych statków kupieckich, aby pomódz przewieść tych Czerkiesów, którzy trwali w postanowieniu opuszczenia kraju. Prawdopodobnie nastąpiło opamiętanie się, gdyż byli tacy, którzy oświadczyli chęć osiedlenia się w osadach rosyjskich. Według ostatnich doniesień konsula w Trebizondzie wynosiła śmiertelność między przybyłymi 40 osób. Według raportu ministra wojny liczba wychodźców nie przenosi 100,000.

Posel angielski w Stambule gani w depeszy z 30 Maja plan rozdzielania Czerkiesów po wsiach tureckich, radzi on utworzenie z przybyszów wojskowych kolonii dla tureckiej armii, aby ludności rolniczej nie dotykały tak bardzo pobory wojskowe. Na pierwszy początek radzi zająć przybyłych pracą około budowy gościńca z Trebizondy do Erzerum, co dla interesów tureckich i powszechnego handlu byłoby bardzo zbawieniem. Ali i Fuad basza, tudzież poseł francuski p. Monstier popierają tę myśl; środków do tego dostać można za pomocą 1½ milionowej pożyczki, którąby zapewnić można na ciele w Trebizondzie.

Galicja.

Kraków, 18 Czerwca. — We środę odbędzie się w kościele OO. Kapucynów nabożeństwo żałobne o godzinie 10ej rano za duszę s. p. Henryka Dembińskiego generała wojsk polskich, zmarłego w Paryżu d. 13 b. m.

Rumunia.

Przed odjazdem do Stambułu książę Kuza wydał następującą odezwę:

»My Aleksander Jan I., książę połączonych księstw.

Wszem w obec i tym co po nas będą podajemy do wiadomości!

Od dawna już pragnęliśmy z całego serca powitać osobiście JCMość nowego sułtana Abdul Azisa, naszego dostojnego zwierzchnika. Szczególniejsza życzliwość i troskliwość, jakie tak Wysoka Porta jak i wszystkie opiekuńcze mocarstwa objawiały dla naszej narodowości i pomyślności naszego kraju, a czego odebraliśmy świeże dowody w ciągu zdarzeń zaszłych ostatnimi czasy, stanowią dla nas jeszcze jeden świeży powód do udania się na krótki czas do Stambułu w celu żądania tamże nowego uznania naszej autonomii. Podczas nieobecności poręczamy sprawowanie rządów księstw połączonych radzie ministrów, która tak w swej całości jak każdy minister z osobna w zakresie swego działania załatwiać będzie potrzeby publicznej służby. Ze spraw wymagających książęcego potwierdzenia załatwione będą najniezbędniejsze, których spis przedłożony nam będzie po naszym powrocie. Również nie będą przedsiębrane żadne zmiany w składzie urzędników cywilnych i wojskowych prócz w razach niecierpiących zwłoki, lecz nominacje w takich wypadkach pozostają aż do naszego powrotu tymczasowemi. Pokładamy wszelką ufność w patriotyzmie i duchu porządku całego narodu, który zawsze, a w najnowszym czasie takie dawał tego dowody, że zjednął sobie podziwienie Europy. Nasze ministerium ma rozkaz użycia wszelkich środków potrzebnych do utrzymania publicznego porządku i do zapobieżenia jego zakłócenia. Nasz prezes ministrów, minister spraw wewnętrznych upoważniony jest do wykonania tych postanowień.

Dan w Bukareszcie, 5 Czerwca 1864.

Następują podpisy: księcia Kuzy i wszystkich ministrów.

Kronika miejscowa.

Z pod Wielichowa, 17 Czerwca. — Od kilku tygodni miasto Wielichowo składające się z samych niemal polskich mieszkańców, po raz pierwszy dopiero od niepamiętnych czasów otrzymało wojskową załogę

w liczbie 30 piechoty, 2 kirasyerów i 1 oficera. Załoga odprawiając codziennie ranne marsze, w okolicach, chociaż przechodziła kilka razy przez Prochy, majętność hr. Adama Platara, i wypatrywała się na położenie dworu przecież do niego nie wstąpiła. Dziś dopiero rano około 4 godziny, mając na czele komisarza obwodowego i oficera zawitała do dworu celem odbycia rewizji. Dziedzic sam zmęczony podróżą, wróciwszy wieczorem dnia poprzedniego z Poznania, niespodziewając się tak ранnego snu przezwania, nakazał drzwi otworzyć. Na zapytanie, czego żądają, odpowiedzieli przybyli, że przyszli odbyć rewizję. A czy macie panowie urzędowe i piśmienne polecenie? odpowiedział p. komisarz, iż tylko ustne. Rewizja odbyła się bardzo ściśle, przechodzili wszystkie dolne i górne pokoje, w których pięć piękna wcześniej ze snu przebudzona na tak rannych i niespodziewanych gości już czekała. Szukano wszędzie, a nawet po rozległych zabudowaniach gospodarskich. W czasie rewizji, dwór i okoliczne zabudowania obstawione były żołnierzami, by nikt się nie ważył wychodzić i przechodzić. Woźnica, który właśnie o tej godzinie z mieszkania swego drogą około dworu wpadającą do stajni przechodzić musi, odebrał niemieckie ofuknięcie, że mu nie wolno przechodzić w czasie rewizji, na co tenże odpowiedział, że on po niemiecku nie rozumie, a idzie za swym obowiązkiem. Najemnicy i robotnicy, gromadząc się do dziennej pracy, byli na chwilę przytrzymani, a nawet mleczarka, którą codziennie w Rakoniewiczach z upragnieniem oczekują, chwilowo ulega temu prawu. Po odbytej rewizji i zwołaniu rozstawionych na czatach żołnierzy, kiedy niczego nie znaleziono, bo nie też nie było prawem zakazanego, odeszli do Wielichowa. Szukano podobno osób bez legitymacji będących.

D. Poz.

Przy dokończeniu gazety dochodzi nas następujący telegram:

London 23. Czerwca. — Wczorajsza konferencja trwała przez trzy godziny i była w komplecie. Prusy, Austria i Dania odrzucają propozycję sądu polubownego Prusy i Austria gotowe są go przyjąć, jeżeli wyrok sądu polubownego je obowiązywać nie będzie. Anglia odrzuciła ten warunek.

Tim es powiada: Anglia prawdopodobnie bronić będzie tylko wyspy duńskie przeciw jakowej napaści.

Przybyli do Poznania dnia 22 Czerwca.

SELIGA OBERZA: Szymański z Bielaw, Guttman z Grodziska, Degorski z Buku, Leichter z Trzcianki, Schütt z Czempinia, Ikier z Szczecina.

HOTEL PARYSKI: Rychłowski z Węgorzowa, Wegner z Miłosławia, Daszkiewicz z Góry.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Jaroszyński z Pleszewa, Deicke z Belgardu.

HOTEL EICHBORNA: Solheim z Międzybózia.

EICHENER BORN: Löwenstein z Nowego Berlina, Schnapp z Leszna, Löwenstein ze Strzelna, Pincus z Czempinia.

Z dnia 23 Czerwca.

BAZAR: Węsierski z Żernik, Potworowski z Przysieki niem., Mikorski z Kruchowa, Kościelski z Szarlej, Sławoszewski z Ustaszewa.

HERWIGA HOTEL RZYMSKI: Materne z Chwałkowa, Eckstein z Wielichowa, Lindner z Lantenburga, Reimann z m. Górki, Freund i Höpfner z Wrocławia.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Poniński z Malecowa, Grabowski z Radownicy, Piotrowski z Polski, Hirschberg i Rothe z Berlina.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Hänlein, Jädicke, Spiro i Hirschfeld z Berlina, Brecht z Magdeburga, Serecki i Buttler z Wrocławia.

HOTEL DU NORD: Kuhnert z Lignicy, Winkler z Oels, Küntzel z Wrocławia, Schwab z Drezna.

POD CZARNYM ORŁEM: Poklatecka z Pierzysk.

HOTEL BERLIŃSKI: Gromadziński z Przyborowka, Busse z Kierzkowa, Rothe z Wielkiej wsi, Schultz z Köslina, Knorr z Bydgoszczy, Persen z Wrocławia, Stintzig, Kirstein i Schall z Berlina, Schwanke z Trzemeszna.

Nakładem N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu wyszedł:

WOKABULARZYK

francusko-polski,

ułatwiający niezmiernie mówienie po francusku.

Zaprowadzony w szkołach.

Cena nieoprawnego 5 Sgr.

oprawnego 6 Sgr.

W komisie teje księgarni:

Anioł pański,

powieść obyczajowa,

uwieńczona na konkursie.

Cena 12 Sgr.

OBWIESZCZENIE.

Dnia 30. Czerwca i 1. Lipca b. r. odbywa się w **Poznaniu** na placu Działowym targ na konie i bydło rogате.

Przemysłowcy chcący tamże sprzedawać towary w budach, na rusztowaniach lub stołach, ustawiają się jednym szeregiem na wschodniej stronie wzdłuż promenady, 8 kroków od teje oddaleni.

Furmanki, wozy, konie ustawiają się na trzech innych stronach placu, to jest północnej, południowej i zachodniej. Oprócz tego będą tam baryery do przywiązania koni.

Targ na bydło rogате odbywa się na ulicy Magazynowej, począwszy od placu Działowego do ulicy Młyńskiej, i będą tam też baryery do przywiązania.

Sprzedaz bydła nierogatego odbywa się na szańskim targu przy końcu ulicy Weneckiej.

Miejscowe nie pobiera się.

Poznań, dnia 19. Czerwca 1864.

Król. Prezes Policyi

v. Baerensprung.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 23. Czerwca 1864.

Zyto (wępel po 25 szefli) słabiej. Na Czerwiec 30½ pien. i list., na Czerwiec Lipiec 29½ pien. i list., na Lipiec Sierpień 30 pien. i list., na Sierpień Wrzesień 31¼ pl. i list. 31¼ pien., na Wrzesień Paździ. 33½ pl. 33½ list. 33 pien., na Paździ. Listopad 34¼ pl. pien. i list.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) niżej. Wypowiedziano 9000 kwart. Na Czerwiec 14½ list. 14½ pien., na Lipiec 14¼ list. 14¼ pien., na Sierpień 14½ list. 14½ pien., na Wrzesień 14½ pien. i list., na Paździ. 14½ list. 14½ pien., na Listopad 14½ pien. i list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 22. Czerwca.

Pszenica 48—57 tal.

Zyto na Czerwiec i Czerwiec Lipiec 35¼—½ do ¾ tal., na Lipiec Sierpień 35¼—½—½ do ½ tal., na Wrzesień Paździ. 37½—38½—37¾ do 38 tal.,

Jęczmień wielki i mały 30—34 tal.

Groch do gotowania 38—46 tal.

Groch na pastwę 38—46 tal.

Olój rzepiowy na Czerwiec i Czerwiec Lipiec 12½— tal., na Lipiec Sierpień 12½—½ tal.,

na Sierpień Wrzesień 12½ tal., na Wrzesień Paździ. 13—12½ tal., na Paździ. List. 13½ do 13 tal.

Olój lniany 13½ tal.

Okowita na Czerwiec i Czerwiec Lipiec 15½ do 15½ tal., na Lipiec Sierpień także, na Sierpień Wrzesień 15½—½ tal., na Wrzesień Paździ. 15½—½ tal.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 22. Czerwca 1864.	Sto-pa pCt.	Na pr. kuran.
Pożyczka rzyńska dobrowolna . . .	4½	100½
„ z roku 1859	4½	105¾
„ z roku 1856	4½	100¾
„ z roku 1853	4	95
Oblięgi długu skarbowego	3½	90¾
dito Marchii Elektoralnej i Nowej . . .	3½	90¾
dito miasta Berlina	4½	101½
dito „ „	3½	89¾
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej . .	3½	89¾
dito dito	4	98¾
dito Pruss Wschodnich	3½	85½
dito Pomorskie	3½	89½
dito dito	4¼	99½
dito W. X. Poznańskiego	4	—
dito W. X. Poznańskiego	3½	—
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	95½
dito Szląskie	3½	92½
dito Pruss Zachodnich	3½	84½
Bilety rentowe Poznańskie	4	95¾
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . . .	4	—
Obligacye prowincyjne Poznańskie . .	5	101
Papiery banku prow. Poznańskiego . .	—	95½
Louisdory	—	110½
Akeye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . .	4	99